Nr. 85. Środa 13 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie*: handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu*: Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Oprócz illuminacji wyprawionéj we Lwowie, illuminacji, któréj znaczenie tak rozmaicie przedstawiały dzienniki miejscowe, że go w końcu zrozumieć nie było podobna, Galicja prawie żadnym objawem nie dała poznać że się bliżéj interesuje tak ważnym aktem jak wystąpienie delegacji polskiéj z rady państwa. Teraz dopiero, po dwóch tygodniach wydział powiatowy w Podhajcach i rada powiatowa w Gorlicach uchwaliły adresy do delegacji i przesłały je na ręce posła Grocholskiego.

Zapisując ten fakt jako objaw życia politycznego Galicji do naszéj kroniki podamy tu wyjątki z wspomnionych adresów, tak jak je podaje *Dziennik Polski*.

Ustęp z adresu rady powiatowéj w Gorlicach brzmi:

„Wytrwałość na trudnem stanowisku, dopóki godność narodowa pozwalała i interes kraju wymagał, znajdując poparcie w rozsądku i sercach mieszkańców Polski, budzi nietylko ogólną cześć i poszanowanie dla delegacji naszego sejmu, ale utwierdza gorąco oczekiwaną nadzieję, że mężowie, którzy raz podjęli walkę z wrogiemi przeciwnościami, na drodze téj nie ustaną; że wysoki ich rozum i patrjotyczne uczucia będą dla nich wytycznemi w drodze działania, która — mniemamy — najchlubniejsze dla kraju owoce przyniość musi.“

Wydział powiatowy podhajecki mówi między innemi:

„Gdy nie możem was powitać jako zwycięzców w téj trudnéj a uciążliwéj walce, jako posłów dobréj wieści, pozwólcie, żebyśmy wynurzyli wam naszą wdzięczność za to, żeście dłużéj znosić nie chcieli, aby lekceważono i poniewierano naszemi najsłuszniejszemi życzeniami; wyczerpaliście środki cierpliwości i umiarkowania, nie pozostawało wam jak tylko uczynić to, coście uczynili, to jest wrócić do kraju, który przyklaśnie temu waszemu postępowaniu i powita was za to jako dobrze zasłużonych.“

Kronika.

Kraków *13 kwietnia*. Wczoraj mieliśmy ku pociesze rolników przez cały dzień ciepły deszcz, pomimo to targ był nadzwyczaj ożywiony. Każdy starał się to pozbyć się, to nabyć wiktuałów przed Świętami. Przez Sukiennice trudno się było przecisnąć.

* W piątek o godzinie 6-téj wieczorem w kościele N. P. Marji wykonanem zostanie pod dyrekcją pana Stanisława Mireckiego oratorjum Mercadantego *Siedem słów Chrystusa Pana na krzyżu*. Oprócz amatorów wezmą także udział w wykonaniu uczniowie i uczennice p. Mireckiego, oraz szkoła śpiewu dramatycznego pod kierunkiem jego zostająca.

* Dom pod liczbą 359 przy ulicy Florjańskiéj nabyty został na hotel, i już podobno wydzierżawiony.

* Prezydent miasta nabył dla archiwów miejskich na licytacji po ś. p. Ksawerym Masłowskim dokumenta odnoszące się do dziejów Krakowa.

* Kradzież popełniona przed kilku tygodniami w drukarni Karola Budweisera, o któréj donosiliśmy, została wczoraj wykrytą, staraniem inspektora policji p. Schwenka; znaczną część rzeczy już odebrano, a złoczyńca znajduje się w rękach sprawiedliwości.

* Uzdolniony nasz muzyk p. Władysław Żeleński, przebywający obecnie w Paryżu, ukończył właśnie kompozycję obszernych rozmiarów do słów Wasilewskiego: *Hymn orłów*. Kantata ta ułożona na chór i orkiestrę tak pod względem pomysłu, jak obrobienia przewyższać ma wszystkie dotąd znane utwory utalentowanego kompozytora.

* Dowiadujemy się, że wkrótce po świętach przed-

PRIMA APRILIS

Historyjka warszawska.

Napisał WOŁODY SKIBA.

(*Ciąg dalszy*).

— Wdzięcznam panu jako brunetka... należysz pan do mniejszości pisarzy, których bohaterki są brunetkami... Tyle razy czytając różne prace naszych autorów, zazdrościłam blondynkom, że mają śpiewaków swoich, że kiedym w pańskich utworach znalazła rehabilitację koloru włosów, jakim mnie natura obdarzyła, powiedziałem sobie zaraz, że panu za to kiedyś osobiście podziękować będę musiała.

Pan Kazimierz zaczerwienił się po białka.

Gdyby mu panna Aniela powiedziała otwarcie, że podpatrzyła jego spojrzenia, że zrozumiała dlaczego unikał jéj niby a szukał, dlaczego tworząc piękne postacie kobiece dawał im jej rysy i wdzięki, nie byłby się może więcéj pomięszał.

Szczęściem kontredans go uwolnił od odpowiedzi, na którą trudnoby mu było zdobyć się w téj chwili.

Kolej tańczenia przypadała na pannę Anielę, później na niego, później oboje razem wykonywać musieli przepisane figury.

Nasz bohater miał czas ochłonąć, ale jak tylko znowu nastąpiła chwila spoczynku, panna Aniela uchwyciła przerwany wątek i tak mówiła:

— Przyznaj pan sam, że pańscy koledzy autorowie, są dla nas brunetek niesprawiedliwi!... Wszędzie blondynki i blondynki!... Są nawet tacy, którzy tworzą bohaterki o jasnych włosach, a o ciemnem oku, wprowadzając na scenę kaprys, którego natura bardzo rzadko sobie pozwala.... Winszuję i dziękuję panu, żeś opuścił tę drogę, ale pod warunkiem...

— Pod jakim pani?...

— Jeżeli mi pan powiesz otwarcie, że to czynisz bez wyrachowania.

— Jakieżbym mógł mieć wyrachowanie?

— Nas brunetek, jak pan wiesz, jest większość... możeś pan chciał tylko pochlebić i zjednać sobie większe kółko czytelniczek.. w takim razie z bólem serca i z upokorzeniem musiałabym cofnąć wszystkie moje podziękowania i pochwały. A więc, panie, szczerze i sumiennie powiedzieć proszę, czy pan jesteś wielbicielem brunetek, czy też tylko czynisz ustępstwo dla ich liczby?...

Wesoła i dowcipna sędzianka zmusiła niemal pana Kazimierza do wyznania tego, o czem nie powątpiewała bynajmniéj.

— Otóż podejrzenie, pani, — odpowiedział, — któreby mnie bardzo boleć musiało, gdybym mógł przypuszczać, że je pani powzięła na serjo. Wiem że to co piszę, jest jeszcze pracą początkującego, próbą bez wartości, na którą nie spodziewałem się nawet, żeby pani zwrócić mogła uwagę; sumiennie jednak powiedzieć mogę, że piórem mojem kieruje zawsze serce i przekonanie, nigdy rachunek...

Pan Kazimierz uciął nagle.... w téj chwili bowiem dopiero przyszło mu na myśl, że to co mówił, było prawie zwierzeniem, prawie zdradzeniem tajemnicy serca, którą jak skarb zaklęty w głębi duszy chciał zachować.

Kontredans zamaskował tę przerwę. W czasie następnych figur rozmowa z panną Anielą oczarowywała go coraz więcéj. Znajdował w téj pogadance niewypowiedziany magnetyczny urok, pociągała go bowiem nietylko gładkość, potoczystość, lekkość słów, lecz to najbardziéj, że te słowa wychodziły z ust panny Anieli, i że ta panna Aniela była tak dobrze obznajomioną z najdroższemi płodami jego ducha, z jego autorskiemi pracami. Całe jestestwo jego, nie wyłączając miłości własnéj, było ujęte i podbite.

To też gdy taniec się skończył, gdy odszedł od swéj tancerki, gdy się znalazł sam,

stawioną zostanie w teatrze tutejszym, na benefis p. Alberta Ekera, komedja Wiktoryna Sardou p. n. *Czarne djabły*, nad której przekładem na język polski pracuje p. Gustaw Czernicki.

* Wczoraj w czasie przedstawienia komedji Józefa Korzeniowskiego *Majątek albo imię*, jeden z widzów siedzących w krzesłach usiłował głośnemi odezwaniami się odwrócić uwagę publiczności od sceny i skierować ją na siebie. Musiano przerwać przedstawienie w celu uprzątnięcia owego jegomości, który opuścił salę oświadczając, że „c. k. policja musi mu zwrócić reńskiego, zapłaconego za bilet.“

* Numer 10 *Kwiatów* nie wyszedł w d. 5 kwietnia. Donoszą nam, że przypadkowe to opóźnienie nastąpiło w skutek popękania kliszy tytułowéj i że w d. 16 b. m. wyjdą razem dwa numera.

* Osławiony sędzia Sacher został przeniesiony do Pilzna w Czechach.

* Pięćdziesięcioreńskówki fałszywe ukazały się w obiegu. Są jednak tak źle naśladowane, że je każdy z łatwością od dobrych odróżni. Noszą datę „Wiedeń 25 sierpnia 1866“ i znak serji D 30 i C 59. Znaków wodnych nie mają i tylko miejsce gdzie znak wodny pomazane olejem. Odwrotna strona pomazana jest mieszaniną farb brunatnéj, żółtéj i zielonéj.

† W d. 5 kwietnia r. b. w Jabłonowie w powiecie czortkowskim umarł Tytus hr. Dzieduszycki, przeżywszy lat 74. Zmarły był autorem wielu pism naukowych i gospodarczych, pisanych wyborną polszczyzną i brał czynny udział w życiu publicznem. W roku 1848 był prezesem rady narodowéj lwowskiéj, a następnie posłem na sejm w Kromieryżu.

* Dnia 7 b. m. umarł w Warszawie Józef Nowicki rzeczywisty radca stanu, członek senatu.

* Na jutro t. j. wielki czwartek zapowiedzianem jest w teatrze poznańskim przedstawienie tragedji Józefa Korzeniowskiego p. n. *Mnich*. Tragedja ta odpowiada w zupełności poważnemu charakterowi dnia jutrzejszego.

* W Kecskemecie w Węgrzech Władysław Marton, człowiek 28-letni, przekonawszy się o niewierności swéj żony, postanowił sobie życie odebrać. W przeszłym tygodniu chciał wskoczył do studni, spostrzeżono go jednak i przeszkodzono mu w wykonaniu tego zamiaru; nazajutrz powiesił się, ale oderznięto go na czas i przywrócono do życia. W parę dni potem uparty samobójca zażył fosforu z zapałek w wodzie. Tą razą pomoc lekarska przez trzy dni tylko zdołała go utrzymać przy życiu, które w boleściach zakończył, odkupując trzechkrotną śmiercią niewierność swojéj małżonki.

* W końcu zeszłego miesiąca umarł jeden z najlepszych tegoczesnych poetów holenderskich s'Gravenweert, w 80 roku życia.

* W Genewie rozpoczęto na nowo wydawać słynny niegdyś pod redakcją Hercena dziennik *Kołokoł* w języku moskiewskim, z dodatkiem francuzkim.

* W czasie przeglądu wojska na placu Carousel, na który, jak już w dziale politycznym donosiliśmy, cesarz udał się, aby dowieść Paryżowi i światu, że pogłoski o jego chorobie są fałszywe, zbliżył się do Napoleona jakiś źle ubrany mężczyzna i zawołał: „Do Kajenny z nim!“ Aresztowano go natychmiast. Nazywa się Paweł Lezurier, ma lat 48. Telegramy donoszą, że znaleziono przy nim długi nóż, 1200 fr. w złocie monetą włoską, oraz asygnację na 30,000 frank. zaszyte w suknie, a przy rewizji mieszkania okazało się jeszcze, że posiadał 60,000 fr. i wiele broni.

Podajemy tę wiadomość z tym dodatkiem, że choć prawdopodobna w głównéj treści, w szczegółach przecież nie zdaje się być wiarogodną.

* We Francji i w Nawarze istnieje 38 tysięcy gratisowych lokalów na noclegi dla pijaków i nocnych włóczęgów.

* Londyn obecnie posiada dwa tunele pod Tamizą. Pierwszy zbudowany 23 lat temu przez Brunela, niedawno został zamieniony na kolej żelazną; drugi ciągnący się od wieży i doków św. Katarzyny do Tooley Street, inaugurowany pierwszego kwietnia b. r. Inżynier p. Barlon zobowiązał się ukończyć pracę w przeciągu jednego roku i dotrzymał słowa. Nowy tunel nie jest tak okazałym jak dawny, ale za to jest nadzwyczaj praktycznym. Jest to po prostu most rurkowy żelazny, długi ćwierć mili angielskiéj a siedem stóp szeroki, który wkopano w koryto rzeki, wsuwając odłamy rur jedne w drugie w miarę jak robota postępowała. Z wyjątkiem kilku punktów, w których tunel jest na 50 stóp zagłębiony, w całéj swéj długości leży 22 stóp pod wodą, podczas gdy w tunelu Brunela tylko cztery stopy ziemi oddziela sklepienie od spodu Tamizy.

Schodzi się do nowego tunelu zapomocą klatki, która w niczem podobną nie jest do owych szkaradnych koszów używanych w kopalniach; jest to przeciwnie piękny i gustowny salonik, gdzie w półkole może usiąść wygodnie pięć lub sześć osób. Z pawilonu zewnętrznego do sali przeznaczonéj na czekanie, znajdującéj się 60 stóp pod ziemią w jednéj chwili można się dostać, nie doznawszy najmniejszego wstrząśnienia.

Na dole znajduje się wagon o czternastu siedzeniach, który ruszony z miejsca zapomocą kołowrotu, z którego rozwija się lina metaliczna, w jednéj chwili przenosi osoby na drugi koniec tunelu. Jedna tylko jest kolej, jeden wagon, nie ma więc obawy wypadku. Wentylacja ma być wyborną.

Już się zawiązuje nowe towarzystwo do budowy podobnego tunelu według powyższego systemu między Borough i Cannonstreet.

* Morderca Rutterford został w Anglji skazanym na śmierć przez powieszenie. Ponieważ szyja skazanego odznaczała się szczególną budową, wysłano do niego doktora, ażeby sprawdził, czy nie zachodzi przeszkoda fizyczna do wykonania wyroku. Delegowany lekarz osądził, że względy sanitarne nie sprzeciwiają się bynajmniéj powieszeniu Rutterforda i że wyrok wykonanym być może bez uszczerbku dla jego zdrowia.

* Król grecki postanowił na uroczystość rocznicy niepodległości greckiéj wznieść pomnik na cześć bohaterów Grecji. Na pomniku tym mają być także uwiecznieni: poprzednik obecnego króla, król Otton, i jenerał Capo-d'Istria, prezydent Grecji od r. 1827. zamordowany w r. 1831.

* Dzienniki łotyszskie donoszą, że niejaki pan Uhlmann przygotowuje do druku: *Słownik łotyszski* i pierwsze arkusze już oddał do druku. W Rydze zaś w jesieni zacznie wychodzić nowy dziennik łotyszski, czwarty z kolei p. t. *Przyjaciel Łotyszów*.

* W Meksyku odkryto srebrną górę, wysoką na 1000 stóp, tyleż szeroką a 3600 stóp długą. Próby zrobione z rudą z téj góry okazały, że jeden jéj tonn wart jest 2000 dolarów. Do téj eksploatacji utworzyło się już towarzystwo, w celu przerobienia téj góry na pieniądze. Jeżeli cała ta góra jest z jednéj i téj saméj rudy, dostarczy towarzystwu około 1,800,000 tonnów, przedstawiających wartość 3,600,000,000 do-

---

nie poznał nawet odrazu Bolesława, który znowu z głową spuszczoną, jeszcze bardziéj zrozpaczony jak poprzednio, stanął przed nim i westchnął żałośnie:

— Wszystko stracone!

— A! to ty, Bolku, — odezwał się nasz bohater, spostrzegając go, — cóż ci to?.. co stracone?

— Wszystko!... bezpowrotnie... na zawsze...

— Jakto?

— Panna Julja się obraziła....

— O co?

— Karjera moja zwichnięta... wiesz... bogata... starałem się o nią... Teraz nic z tego...

— Czemu?

— Nie powiedziała mi tego.... ale ja ją znam... wszystko stracone!...

— Zmiłujże się Bolku, co? jak?... dlaczego?...

— Tańczyłem, widzisz, z ciocią Klarą...

— No, i zazdrosna o ciocię Klarę?...

— Ale gdzie!... tylko widzisz... nikt jéj nie zaprosił... siedziała... i ma żal do mnie, że z nią nie tańczyłem.

— Przecież ci wyraźnie mówiła, żebyś z nią dwa razy nie tańczył.

— Wytłómacz jéj to, jeśli możesz!.. obraziła się i po wszystkiem.... Słuchaj Kaziu! Kazieczku!... ratuj mnie! tyś mnie zbawił dwa razy... zbaw mnie po raz trzeci...

— Cóż ci zrobić mogę?...

— Powiedz mi... może ty znasz gdzie jaką pannę na wydaniu... bogatą, a nie taką obraźliwą... Karnawał widzisz zleci piorunem... a potem...

W każdym innym razie pan Kazimierz byłby się roześmiał z tego pytania, tą razą jednak nasz bohater odpowiadał Bolesławowi tylko, ażeby go nie obrażać, a myślał wcale o czem inném, i gdy Bolesław mówił ostatnie słowa, nie słyszał nawet ich treści, lecz zajęty tem co mu samemu na sercu leżało, zapytał, nachylając się do ucha rozpaczającego konkurenta obraźliwéj Julji.

— Mój Bolku, bądź łaskaw mi powiedzieć, kto jest ta panna, z którą ja tańczyłem?...

Bolesław wziął to zapytanie za odpowiedź na to o co się pytał uprzednio.

— A!.. sędzianka Aniela... wybornie... mój Kaziu, kiedyś już taki dobry, to bądź łaskaw mnie jéj przedstawić.

— Co?... żartujesz?... — zawołał oburzony pan Kazimierz, — czyż podobna żebyś jéj nie znał?... wszakże ty mnie jéj przedstawiałeś...

— Cóż w tem złego?... — odrzekł spokojnie Bolek, — mogła myśleć, że mnie jéj kiedyś przedstawiano i zapomniała... ja pierwszy raz ją widzę... dowiedziałem się tylko co za jedna od innych... to się tak często trafia z tem przedstawianiem na wieczorach...

— Słuchaj, Bolesławie, — odparł z gniewem pan Kazimierz, — było to błazeństwo, za które musiałbyś mi najsurowiéj odpowiedzieć, gdybyś nie był taką lalką i takiem zerem jak jesteś.

To powiedziawszy, odwrócił się od niego i chciał odejść.

— I on się gniewa, — zawołał nieobrażony wcale Bolek, — a to skaranie z temi obraźliwemi ludźmi!.. Kaziu, Kazieczku!... o co ci idzie?... w rękę cię pocałuję, tylko mnie przedstaw pannie Anieli...

Pan Kazimierz nie chciał go daléj słuchać i nie obejrzał się nawet. Bolek pozostał sam.

— Tak, — powiedział do siebie, nie chcesz! Wiem ja o co ci idzie bratku, chciałbyś się sam o nią starać!... To mi kolega! to przyjaciel... ja go jéj przedstawiłem, a on mnie przedstawić nie chce!... Poczekaj! nie ty, to pierwszy lepszy mnie zaprezentuje... a ja ci za to przystawię takiego stołka, że nie powiesz żem błazen, lalka albo zero. Oho!...

larów. A kto wie ile jeszcze pod powierzchnią ru dy znajdować się może.

* Stara kobiecina wiejska otrzymawszy od jednego ze swych synów po świecie rozpierzchłych list, udała się do organisty miejscowego z prośbą o przeczytanie. Organista sam niebardzo *czytelny*, wystękiwał jak mógł sylabę po sylabie. „Oho, — zawołała staruszka, — już widzę, że to list od Franka, on od urodzenia zawsze się jąkał.“

Kalendarz. Dziś św. Justyna i Hermenegilda męczenników, jutro Wielki Czwartek, św. Walerjana, św. Tyburcjusza męczennika i św. Gutlaka pustelnika.

Wschód słońca o g. 5 m. 14, zachód o g. 6 m. 49.

Dnia 11 pochmurno, wieczorem deszcz. Ciepło od + 2°.5 doszło do + 11°.0 R. W nocy i rano deszcz drobny przy wietrze południowo-zachodnim słabym. Górą wiatr północny średni. Barometr idzie zwolna do góry. Rano d. 12 kwietnia o godzinie 7 ciśnienie powietrza 330.‴85, ciepło + 4°2 R.

Nabożeństwa. Jutro rano o godz. 9 w katedrze na Zamku odprawioną będzie summa, po której odbędzie się procesja do tak zwanéj piwnicy; tamże nieszpory, po których kazanie mieć będzie JKs. Piotr Kwieciński. Po kazaniu umywanie nóg.

SZARADA.

Pierwsze rzeka, *drugie* miara,
A na *wszystko* materjał najlepszy z Carrara.

Znaczenie wczorajszéj zagadki: *Owoce.* Pierwsze trafne rozwiązanie nadesłał p. Wojciech Wdowicki.

Wiadomości polityczne.

Kraków *14 kwietnia.* Wczoraj zakończyły się obrady nad wnioskami wydziału w sprawie wystąptenia delegacji z Rady państwa. Dodatkowo postawił Szczepański Alfred samoistny wniosek jako punkt III:

„Tylko taki ustrój konstytucyjny, który nie naruszając ugody węgierskiéj i uzyskanych już swobód obywatelskich będzie miał za podstawę ugodę, może przywrócić porządek i pomyślność w Austrji.“

Przemawiali dr. Gumplowicz, Pawlikowski, dr. Warschauer, Szczepański i hr. Dzieduszycki za wnioskami, odpierając przytem zarzuty na przeszłem posiedzeniu przez dra Machalskiego podniesione. Przy głosowaniu utrzymały się prawie jednogłośnie wnioski wydziału, z wyjątkiem ostatniego, — który oczywiście nie był już potrzebnym po przyjęciu wniosku samoistnego Szczepańskiego.

Koniec posiedzenia o godz. 9.

Warszawa *11 kwietnia.* Ukazem carskim Bank Polski zniesionym został. Na przyszłość istnieć tu będzie tylko kantor petersburskiego banku państwa.

Lwów, *11 kwietnia.* Wczoraj umarł tutaj Adolf Teodor Haase, superintendent, członek izby panów.

Towarzystwo narodowo-demokratyczne na odbytem wczoraj posiedzeniu przyjęło rezolucję żądającą zwołania sejmów przedlitawskich w celu uchwalenia nowéj konstytucji.

Wiedeń, *11 kwietnia.* W rozmaitych miastach Przedlitawji, między innemi i w Białéj, gromadki centralistów uchwalają adresy i wota zaufania dla ministerjum hasnerowskiego. Nie mogąc zapisywać wszystkich tych niewinnych objawów dla ich małoważności, notujemy tu tylko, że zgromadzenie ludowe zwołane w Gracu uchwaliło wotum zaufania dla Rechbauera z powodu jego wystąpień w sprawie rezolucji galicyjskiéj.

Praga *11 kwietnia.* Pewna liczba wyższych urzędników, a mianowicie urzędnicy namiestnictwa i naczelnicy powiatów postanowili podać się do dymisji, gdyby system rządu miał być zmieniony. Jest to ze strony rzeczonych pp. urzędników postanowienie arcyrozsądne i dyplomatyczne, gdyż w razie rzeczywistéj zmiany systemu rządowego musianoby im dać dymisje.

Peszt, *11 kwietnia.* Lonyay wyjechał do swoich dóbr, zkąd powróci dopiero po świętach i złoży w izbie sprawozdanie z pożyczki kolejowej i wspólnych aktywów, poczem dopiero wystąpi z gabinetu.

FRANCJA. Paryż, *10 kwietnia.* Na wczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego Ollivier potwierdził, że w czasie głosowania powszechnego zapewnioną zostanie zupełna wolność prasy i zgromadzeń i powiedział, że rząd zalecił urzędnikom, ażeby się wstrzymali od wszelkiego nacisku i wpływali tylko na wyborców, ażeby nie usuwali się od głosowania. Rząd wobec czynności stronnictw nie może być bezczynnym.

Buffet podał się do dymisji, która została przez cesarza przyjętą. Ustąpienie hr. Daru jest prawdopodobnem, a nawet krąży wieść, że i Talhouët wystąpi z gabinetu. Co do następców nie ma nic pewnego, chyba to, że Ollivier pozostanie prezesem gabinetu. Mówią, że Magne, Chevreaux i Laguerronière wejdą do ministerjum, ten ostatni jako minister spraw zagranicznych, choć według innych wieści stanowisko to obejmie Drouin de Lhuys.

Dwadzieścia pięć osób oskarżonych o zaburzenia w Creuzot skazano na więzienie od dwóch miesięcy do trzech lat.

Studenci odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem zaprotestowali przeciw zamknięciu wydziału medycznego, wyrażając żal z powodu wybryków swoich kolegów, które wywołały dymisję p. Tardieu.

Paryż, *11 kwietnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego Jules Favre wystąpił przeciwko ministerstwu, zarzucając mu zajęcie stanowiska przeciwnego prawom izby i narodu. Ollivier i Segris odpowiedzieli na te zarzuty twierdząc, że ministerjum pozostało wiernem swym liberalnym zasadom.

Według *Français* cesarz, aby niknąć przesilenia ministerjalnego ma porobić Buffetowi ustępstwa.

Margr. Banneville wczoraj wyjechał do Rzymu.

Wiadomo, że Fonvielle, głośny ze sprawy ks. Bonapartego, wystąyił jako kandydat do ciała prawodawczego w Lyonie. Próba ta jednak nie powiodła mu się. Wybranym został Mangini, który otrzymał 15,348 głosów, gdy Fonvielle miał ich ledwo połowę téj cyfry (7827).

Według telegramu *N. fr. Presse* nietylko Buffet ale i hr Daru z pewnością wystąpi z ministerjum. Ségris, dzisiejszy minister oświecenia, zostanie ministrem skarbu na miejsce Buffeta, a Maurycy Richard ministrem oświecenia, zatrzymrjąc jednak wydział sztuk pięknych.

Odpowiedź hr. Daru na notę kardynała Antonellego wczoraj dopiero odeszła do Rzymu. Zawiera ona tylko teoretyczne przedstawienia i odstępuje od żądania, aby Francja miała swojego pełnomocnika na soborze. Nota ta została zakomunikowaną innym mocarstwom.

HISZPANJA. Madryt, *10 kwietnia.* Według wiadomości z Barcelony wojsko wczoraj rano zdobyło przedmieście Garcia. Skutkiem tego powstanie jest na ukończeniu.

Walka o zdobycie przedmieścia była zaciętą. Zdobyto dużo broni i amnestji, a barykady szturmem wzięto. Powstanie miało cechę czysto socjalistyczną, — pobór do wojska służył tylko za pozór.

Posiedzenia kortezów zostały odroczone do 19 kwietnia.

Zapewniają, że we wtorek zapadnie wyrok w sprawie ks. Montpensier.

WŁOCHY. Florencja, *11 kwietnia.* Po bardzo długich rozprawach nad ostatniemi zaburzeniami izba udzieliła ministerstwu upoważnienie do poborów i wypłat na miesiąc maj, większością 78 głosów przeciw 41.

RUMUNJA. Bukareszt, *10 kwietnia.* Wieści o ustąpieniu całego ministerjum potwierdzają się. Na przyszły tydzień spodziewanem jest zamianowanie nowego gabinetu.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 12 kwietnia.*

Renta srebr.	70.25	70.—	Kol. w. byd.	70.—	69.—
Losy 1860 r.	97.75	97.25	Poż. p. 1864	155.—	154.—
„ 1864 r. .	120.25	119.75	„ 1866	154.—	153.—
Obl. idemn.	74.25	74.—	Srebro . .	121.50	121.—
L. zast. gal.	77.—	76.—	Dukaty .	5.86	5.82
„ b. hypot.	90.—	89.—	Napoleony .	9.90	9.87
„ polskie .	95.—	94.50	Imperjały .	10.10	10. 5
„ likwidac.	78.25	77.75	Pruski kur.	1.82	1.82
Kol. w. wied.	69.—	68.50	Ruble pap.	1.50	1.49

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 12 kwietnia godz. 6 min. 5 po poł.*

Akcje kredytowe	257.70	Akcje kol. Kar. L.	237.50
Lombardy . . .	211.70	Oblig. indemn. gal.	—.—
Losy z r. 1860 .	96.20	Akcje anglo-banku	323.50
Losy z r. 1864 .	120.25	Akcje kolei rząd. .	388.—
Akcje frnk.-austr.	114.50	Tramway	208.—
Napoleony . .	9.86½	Akc. kol. Pardub.	179.—

Usposobienic giełdy: stałe.

Berlin *d. 12 kwietnia godz. 3 min. — po poł.*

Wiedeń krót. term. .	82⅝	Akcje kredytowe .	153½
Długi term. . . .	81⅜	Kolej zach. czeska	97¼
Warszawa kr. ter. .	74—	Kolej rząd. austr.	215¼
Banknoty rossyjsk.	74¼	Akc. kol. Kar. L.	98—
Listy zastaw. pol. .	69½	Lombardy . . .	217½
Listy likwidacyjne .	56¼	Amerykańskie . .	95¾
Banknoty austr. .	82 11/16	Metaliki	49½
Losy kredytowe . .	87		

Usposobienie giełdy: koniec stały.

Paryż *d. 12 kwietnia godz. 6 min. — po połud.*

Renta 3% . . .	73.65	Kolej rządowa . .	790
Renta włoska . .	55.35	Amerykańskie . .	93⅞
Renta 4½% . .	102⅞	Lombardy . . .	441

Usposobienie giełdy: stałe.

XII.

Zastanowiwszy się bliżéj nad studenckim postępkiem Bolesława, pan Kazimierz musiał przyjść do przekonania, że pomimo całéj niedorzeczności tego kroku, który go mógł w bardzo śmiesznem i przykrem położeniu postawić w obec panny Anieli, stało się jednak zapewne tak, jak przewidywał niefortunny poszukiwacz bogatej a nieobrażliwéj panny. Sędzianka nie zwróciła uwagi, że przedstawiający panna Kazimierza sam nie był jéj wcale znajomym, i niezawodnie przypuszczała, że go zna zkądkolwiek, tylko jego nazwisko i osoba wyszły jéj z pamięci. Nic się więc zdrożnego nie stało, choć coś bardzo niemiłego zajść mogło.

Niebezpieczeństwo nie było przecież zaklęte. Gdyby ów Bolek uparł się koniecznie być przedstawionym jeszcze tego wieczora, sędzianka bardzo łatwo, niezawodnie prawie, przypomniałaby sobie, że on właśnie przed jakimś czasem przedstawiał jéj pana Kazimierza. Wyniknęłaby z tego śmieszność, równie niekorzystna dla obu przedstawianych, i nasz bohater mimowolnie znalazłby się w umyśle swéj wybranki, pod względem taktu i umiejętności znalezienia się postawionym na równi z niedołężnym Bolkiem.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta dziś od g. 9 do 1 po poł.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp dla obcych 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne w muzeum techn. przemysł. z powodu świąt zawieszone do d. 20 kwietnia r. b.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu Jana Bartla, rynek, róg Brackiéj; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.